Nr. 17. Dnia 23 Stycznia 1872 r. Wtorek. Dnia 11 (23) Stycznia 1872 r.

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej z rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się**

Dziś: *Zaśl. N. M. P.* i Ś-go Ildefonsa B.
Środa: Ś-go Tymoteusza B. M.
Czwartek: Nawrócenie Św. Pawła Apostoła.
Piątek: ŚŚ. Polikarpa B. M. i Pauli Wd.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 56. Zachód „ „ 4 „ 28.
Długość dnia godzin 8 minut 32. Przybyło „ „ — „ 54.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Sobota: Ś-go Jana Chryzostoma B. W.
Niedz: Ś-go Karola Wiel. Ces.
Poniedz. Franciszka Salezego B. W.
Wtorek: Ś-tej Martyny Panny Męcz.

(Ł) Niemiecki przedsiębierca, Gottlieb Scholtze, przywiózł do Warszawy muzeum narzędzi używanych w średnich wiekach i później, do tortur w procesie inkwizycyjnym. Straszliwą tę galerją uzupełnia zbiór wszelkiego rodzaju broni starożytnych i nowoczesnych. Jednem słowem znaleść tam można wszystko, co tylko człowiek w ciągu wieków, ku dręczeniu lub niszczeniu rodzaju ludzkiego wynalazł.

Wynalazców było wielu, więc i utwory pozostawili liczne, ku postrachowi dzisiejszego o słabych nerwach pokolenia;—charakterystyczną jest jednak rzeczą, że ludzkość odpłaciła tym duchom zła i zniszczenia, zupełnem zapomnieniem ich nazwisk. Ani jeden z tych aparatów, na widok których, krew się mrozem w żyłach ścina, nie nosi nazwy swego twórcy. Sama tylko gilotyna, którą pierwszy wynalazca szczycił się, jako dziełem filantropijnem, — stanowi w tym względzie wyjątek.

Muzeum p. Scholtzego przedstawia dość licznie gromadzącym się widzom, dwie strony, tragiczną i komiczną. Tę ostatnią, reprezentuje *cicerone*, wygłaszający monotonnemi dźwiękami a złą polszczyzną, najokropniejsze w świecie rzeczy o przedmiotach, które pokazywać mu kazano. Jako próbę używanych przez niego efektów, przytaczamy, tu jedną ważniejszą opowieść.

„Ta figura (z wosku), to jest wielki inkwizytor hiszpański. Był to taki okropny człowiek, jakiego drugiego na świecie nie było. Kiedy wychodził na ulicę, zawsze miał twarz zasłonięta, czarną chustą. Wyobraźcie sobie państwo, że on trzy razy karał śmiercią jednego człowieka. Najprzód mu ścinał głowę, potem wieszał, a potem kazał topić!“

Szkoda, że w muzeum, o którem mowa, narzędzia tortur nie są ułożone systematycznie, porządkiem wieków, w których je używano. Tym sposobem widz mógłby sobie uprzytomnić koleje pewnego postępu,—jaki z łagodnieniem obyczajów i w postępowaniu sądowem się uwydatniał. Tymczasem wszystko tam połączono bez ładu i składu. Więcej obliczano na gruby effekt, aniżeli na jakibądź umysłowy pożytek.

Kollekcja broni w lepszym znajduje się porządku. Tutaj postęp manifestował się w kierunku zupełnie odwrotnym. W miarę wzrostu cywilizacji,—przybory wojenne stawały się coraz bardziej skomplikowanemi, coraz więcej morderczemi.

Z nowszych broni, muzeum p. Scholtzego mieści, kartaczówkę, szaspot francuzki i iglicówkę pruską.

Tortury, w ścisłem znaczeniu, zniesione zostały ostatecznie w Europie dopiero w pierwszych latach bieżącego stulecia. W większej jednakże części krajów środkowej Europy, pozostawiono jeszcze w procesie karnym, tak zwane kary za nieposłuszeństwo lub kłamstwo, które jakkolwiek w srogości wiele ustępują torturze, — co do następstw jednak niewiele się od niej różnią. Najnowsze dopiero procedury, zniosły całkowicie wszelki przymus fizyczny, wywierany na obwinionym podczas śledztwa.

U nas, kary za nieposłuszeństwo lub kłamstwo,— zniesione zostały Ukazem Najwyższym z 1864 roku. Tortura zaś usuniętą została stanowczo, prawem sejmowem z 1776 r. za panowania Stanisława Augusta. Instytucja ta, wprowadzona do naszego kraju z Niemiec, znaną była pod nazwą *konfessaty*, tylko w prawie miejskiem. Szlachcic, pod żadnym pozorem konfessacie nie podlegał.

Ciekawy jest pogląd na ten przedmiot Jana Kirsztajna (Cezaryna) znakomitego jurysty polskiego z XVI wieku. Kirsztajn urodził się w 1507 r. we Lwowie, umarł w Krakowie w 1567 r. Oto, co ten uczony pisze o torturze w dziele p. t. „O prawie i foldrowaniu:“

„Mocny góral da się męczyć, a nie wyzna prawdy, a słaby piecuch opowie grzech, którego popełnić nie miał śmiałości. Kat pierwej bierze obwinionego karać za suspicyję o grzechu, nim sędzia powie, że zgrzeszył. Kto wróci ból i sromotę? kto będzie za to karany, że w błędzie katować kazał? Niech lepak (lepiej) urząd, w probacyją bierze Boga, świadków i wyznanie, niż oprawców.“

Na przedstaniu w wzmiankowanem muzeum, zauważyliśmy kilkoro małych dzieci, przyprowadzonych przez rodziców. Zawcześnie to, zdaniem naszem, otwierać te niewinne oczy, na ciemne strony dziejów ludzkości.

Wiadomosci miejscowe.

= Rzadko tak piękny mamy wieczór jak wczorajszy. Zupełna pogoda, światło księżyca, łagodny przymrozek bo nieprzenoszący pół stopnia, sprawiły, że mnóstwo osób używało wczoraj wieczorem przechadzki.

= Czytamy w „Gazecie Warszawskiej“. Kilka razy w ostatnich czasach wspominaliśmy o pracach rzeźbiarskich Teofila Lenartowicza, który od 5ciu czy od 6ciu lat poświęca się tej gałęzi sztuki. Płaskorzeźby jego po większej części w duchu historyczno-religijnym zjednały mu już chlubne uznanie artystów włoskich, między innemi p. Dupré, jednego z najznakomitszych rzeźbiarzy tegoczesnych, który zobaczywszy jedną z większych robót Lenartowicza, przedstawiającą „Pochód Izraelitów do Egiptu“, namówił go do posłania jej na wystawę paryzką, gdzie takową zakupił hr. Branicki. Była to jedyna robota z bronzu odlana, reszta również znakomitych płaskorzeźb Lenartowicza spoczywa w gipsie, artysta bowiem nie może swych prac rozpowszechniać dla braku funduszów. Jedną z nich pan Kraszewski, będąc niedawno we Florencji oglądał w pracowni u wspomnionego poety z poszanowaniem, podziwieniem i współczuciem. Jest to głowa Śgo Jana na półmisku Herodyady, którą p. Tad: Jerzy Stecki, przed kilku miesięcami uwielbiał w „Tygodniku Illustrowanym. To dzieło, ażeby autor mógł odlać i na wystawę (chociażby wiedeńską) przygotować„ trzeba nakładu, ktorego poeta nie może rzeźbiarzowi ofiarować. Płaskorzeźba o której mowa, według opisu pana Steckiego tak się przedstawia i stać się może zdaniem jego apoteozą artystyczną autora. „Pomysł to tak oryginalny, nowy, nietknięty dotąd, bogactwo w nim myśli tak wielkie, że ta jedna robota już dostatecznie usprawiedliwia nasze zdanie o twórczości Lenartowicza w rzeźbiarstwie. Jest to głowa Śgo Jana, ścięta, na półmisku, tak jak Herodyan przyniósł ją biesiadującym. Głowa ta, którą autor nazwał *Caput justum*, leży na półmisku wielkości blizko metra, pokrytym płaskorzeźbami, odpowiadającemi słowom Ewangelji Śgo Mateusza, w rozdziale XXIII, 35, wypisanym na wstędze opasującej czoło męża Bożego: *Ut veniat super vos omnis sanguis justus;* Autor w pojęciu, że Chrystus mówił do wszystkich wieków i wszystkich ludów, w około głowy sprawiedliwego wyrzeźbił nietylko Abla, Jana i Szczepana zabijanych przez lud izraelski, ale mieszkańców chrześcijańskich na Coloseum w Rzymie, upadających pod plagami barbarzyńców, i śmierć Sokratesa, którego wielu z filozofów nazywa zapowiedzią przyjścia Zbawiciela i męczeństwo najwyższego poety chrześcijańskiego, Świętego Jana Ewangelisty, rzuconego w olej wrzący na wyspie Patmos i w taki sposób złożył jedno koło z czterech osobnych pił się składające, z czterech następujących narodowości: hebrajskiej, łacińskiej, etyopskiej i huńskiej, a każda z tych narodowości oddzielona jest jedna od drugiej figurami czterech grzechów głównych, z po za których trzy ostatnie wystają. Pod głową męczennika formuje się jakby krzyż z grzechów ludzkich: Pycha zasiadła na Cerberze oszczekującym (wygłaszającym) jej chwałę. Nieczystość pobratała się z Chciwością, Nienawiść z niosącą pochodnię Złością, a Obżarstwo śpi z poziewającem Lenistwem. Brzegi półmiska obsiadły miejscami sowy, trzymając w dziobach nad scenami krwawemi festony bluszczu, które się na ruinach rozpinają: ludy te bowiem za prześladowanie sprawiedliwości poszły w ruinę i gniew boży zawisł nad niemi. Niżej scen historycznych tuż około głowy, położył artysta, na podwalinach, jakoby wież zrujnowanych, medaljony Heroda, jednego z Aeropagitów, Nerona i Tamerlana, z pod których, to wież wypełzywają węże, przynęcając to słowiki, to żaby, to wedle podań chińskich rzucając się na słońce, to wreszcie węża kusiciela, podającego gałązkę z jabłkiem spoczywającej Ewie. Taka jest ta rzeźba Lenartowicza, jeden z najwznioślejszych utworów myśli tegoczesnego rzeźbiarstwa. Sama głowa ma wyraz jakby jeszcze mówiła do obecnych, autor bowiem trzymając się legendy o Świętym Janie, chciał przedstawić chwilę, kiedy usta święte otworzyły się do biesiadujących“.

= Konkurencja budzi zawiść; zawiść zaś w środkach nieprzebiera.

Są w Warszawie dwa składy trudniące się sprzedażą jednych i tych samych materjałów.

Od czasu swego istnienia składy te wszedłszy na drogę konkurencji usiłują wszelkiemi sposobemi szkodzić sobie wzajemnie. Nie poprzestając jednak na otwartej walce, probują i pobocznych środków, któremi jeśli nie zaszkodzić to przynajmniej dokuczyć można. I tak, jeden z nich uciekł się niedawno do następnego podstępu.

Przebrawszy jednę z dam *demimondu* za wielkę panią, wysłał ją najętą przez siebie karetą do sklepu swoich adwersarzy, żądając by tam zrobiła liczne zamówienia. Owa dama zastosowała się zupełnie do przyjętej przez siebie roli; przepędziła godzin kilka w składzie rozpatrując i przebierając towary, a zrobiwszy zamówień za kilkaset rubli, odjechała wskazawszy mylny numer swego mieszkania.

Naturalnie, że zamówienia zostały bezzwłocznie wysłane podług wskazanego adresu i że jeszcze prędzej przy potoku przekleństw właścicieli wróciły do miejsca zkąd wyszły.

Ślady podstępu znikły. Rzecz cała byłaby poszła w zapomnienie, gdyby nie zbyteczna chęć drugiej strony dowiedzenia się skutku swego dowcipu.

Skład będący przedmiotem intrygi, odebrał nazajutrz list bezimienny z zapytaniem: jak się udała sprzedarz dnia poprzedniego. Na liście tym poznano charakter przeciwników, a korzystając z tego odkrycia oszukani zawezwali, czy też mają zawezwać swych nieprzyjaciół dla łatwiejszej polemiki przed kratki sądowe.

= W mieście Łodzi założone zostało nowe towarzystwo dramatyczne pod zarządem p. Julji Westermayer.

= Nakładem p. Juljana Müllera, właściciela zakładu litograficznego, wyszła piosenka J. Stefaniego pod tyt: „Dwie niedziele“, Polka H. Chojnackiego „Leć motylku leć!“, utwór fortepianowy J. S. Weida, naśladujący muzykę schwartzwaldskich kukułkowych zegarów, oraz Polonez p. Oborskiego, który został wykonanym na niedzielnym koncercie w ratuszowej sali.

= W roku bieżącym wychodzi w Warszawie i na prowincji pism perjodycznych 44, a mianowicie: 1) Dziennik Warszawski; 2) Warszawski Dziewnik; 3) Gazeta Policyjna Warszawska; 4) Gazeta Warszawska; 5) Gazeta Polska; 6) Kurjer Codzienny; 7) Kurjer Warszawski; 8) Gazeta Handlowa; 9) Gazeta Lekarska; 10) Gazeta Rolnicza; 11) Korrespondent handlowy i przemysłowy przy Gazecie Warszawskiej; 12) Kurjer Rolniczy przy Gazecie Rolniczej; 13) Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza; 14) Kurjer Świąteczny; 15) Mucha; 16) Biblioteka Rolnicza; 17) Biblioteka romansów i powieści; 18) Tygodnik romansów i powieści; 19) Biblioteka Warszawska; 20) Ekonomista; 21) Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego; 22) Przegląd Katolicki; 23) Przegląd Sądowy; 24) Przyroda i Przemysł; 25) Tygodnik Rolniczy; 26) Tygodnik mód; 27) Bluszcz; 28) Izraelita; 29) Opiekun domowy; 30) Kronika Rodzinna; 31) Przegląd tygodniowy; 32) Tygodnik Illustrowany; 33) Kłosy; 34) Wieniec; 35) Kolce; 36) Niwa; 37) Przyjaciel dzieci; 38) Wędrowiec; 39) Zorza; 40) Świat muzykalny (nuty); 41) Lodzer Zeitung (w m. Łodzi); 42) Gazeta Kielecka (w Kielcach); 43) Kurjer Lubelski (w Lublinie); 44) Kaliszanin (w Kaliszu).

— Dnia 23 Stycznia r. b. o godzinie 5 po południu, w mieszkaniu starszego p. Pohl, odbędzie się sessja zgromadzenia rękawiczników.

— Dnia 25 stycznia r. b. o godzinie 4 po południu, w mieszkaniu starszego p. Jana Kozłowskiego, odbędzie się sessja zgromadzenia zdunów.

— Dnia 27 stycznia r. b. o godzinie 5-ej południu, w mieszkaniu starszego p. Szymańskiego, odbędzie się

sessja zgromadzenia ślusarzy i puszkarzy warszawskich.

= Wczoraj wieczorem o godzinie 10-ej, ksiądz emeryt, Józef Gołębiowski, przechodząc przez Krakowskie-Przedmieście, nagle zasłabłszy, upadł.

Odniesiony do sklepu poblizkiego felczera przy rogu ulicy Piwnej i placu zamkowego, pomimo udzielonego mu ratunku, zmarł w kilka chwil,

Ksiądz Gołębiowski znany był większości mieszkańców miasta z powodu swej dobroczynności jaką świadczył uboższej klassie. Żył lat blizko 78, urodził się bowiem 18 marca 1794 roku, święcenie kapłańskie odebrał w roku 1824.

Na wieść o jego śmierci tłumy ubogich od rana dziś oblegały sklep felczera, w którym zabezpieczono zwłoki zmarłego do zejścia sądowego.

— Za przedmioty archeologiczne wystawione na sprzedaż w naszej redakcji na dochód niezamożnych studentów Uniwersytetu, pan K. napoczątek ofiaruje rubli 3. Kto da więcej?

— Dama, która przy wejściu na galerję, podczas koncertu, na korzyść niezamożnych studentów—w sali Aleksandrowskiej d. 21 b. m. odbytego, zapomniała złożyć datek, za udzielony jej program koncertu, składa w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ rsr. 1 dla dołączenia go do summy zebranej z tegoż koncertu.

— W ciągu upłynionych 2-ch dni znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: W teatrze wielkim w sobotę 602, w niedzielę 540; w teatrze rozmaitości w sobotę 369, w niedz. 728, w obywatel. klubie na balu w sobotę—, w niedzielę 600; w Towarzystwie Dobroczynności w sobotę 85, w niedzielę 103; na maskaradzie w salach redutowych w niedzielę 1246; w teatrze Rappo w sobotę 483, w niedzielę 242; w Dolinie Szwajcarskiej na balu w sobotę 94, na koncercie w niedzielę 300; na koncercie Lewandowskiego w niedzielę 454; w muzeum starożytności w sobotę 50, w niedzielę 105; w Tiwoli na balu w sobotę 244, w niedzielę 234; w salach tańca pod Nr 306 w niedz. 30; pod Nr 590 w niedzielę 150; w Prado w sobotę 50; w niedzielę —; pod Murzynami w niedzielę 501 na Pradze pod Nr 405 w sobotę 50, w niedz. 80.

— W ciągu upłynionych 2-ch dni, przyjechało do Warszawy: osób 405, wyjechało zaś osób 383. (G. P.)

— *Biuro Informacyjne o Nędzy wyjątkowej*, w drugim roku istnienia swego, z podanych biednych, za poprzedniem sprawdzeniem przez Siostry Miłosierdzia na gruncie, rzeczywistej nędzy, wykwalifikowało do wsparcia, rodzin 1,389. Z powodu różnych okoliczności również sprawdzonych przez Siostry Miłosierdzia, wykreślono jako niekwalifikujących się do wsparcia rodzin 875. W ciągu roku 1871 złożono dobrowolnych ofiar w gotowiźnie rubli srebrem 6,392 kop. 6, z tych wydano: a) na wsparcie 1,337 rodzin wykwalifikowanych rsr. 6,060 kop. 13½, (pozostało do wsparcia rodzin 52); b) na 45 pogrzebów zmarłych biednych rs. 109 k. 40; c) Siostrom miłosierdzia na pilne potrzeby ubogich w czasie zwiedzania tychże rs. 104; d) na opłatę portorji od ekspedycji wysełanych do Redakcji Gazet i innych korrespondencji, tudzież na materjały piśmienne rs. 29 k. 50; e) na posługę przy Biurze rs. 4; f) Ubogiej pannie, wykwalifikowanej przez Siostry Miłosierdzia wyszłej za mąż, jako posag wyznaczony przez JW. Konstantego Przeździeckiego rs. 50. Wydano razem rs. 6,357 kop. 3½. A że otrzymano z dobrowolnych ofiar jak wyżej wykazano rs. 6,392 k. 6, wydano rs. 6,357 kop. 3½. Pozostało z końcem roku remanentu na potrzeby naglące rs. 35 kop. 2½. Nadto rozdano biednym wykwalifikowanym przez Siostry Miłosierdzia: ubrań męzkich 59, bielizny męzkiej sztuk 53, skarpetek par 58, kapeluszy i czapek 11, butów par 19, szlafroków 4, mundurków uczniowskich 2. Ubrań kobiecych i dziecinnych sztuk 62, bielizny sztuk 57, pończoch par 26, trzewików par 21, kołder 4, kaloszy par 6, piernat 1, kołnierz futrzany 1. Sierot małoletnich umieszczono 12. W ciągu roku 1871 zdeklarowało się Lekarzy 16 do leczenia bezpłatnie biednych, a 20 aptek w mieście Warszawie, udzielać bezpłatnie lekarstwa dla biednych, za receptami ostęplowanemi przez Biuro Informacyjne; przeto od dnia 1 maja do ostatniego grudnia 1871 roku ostęplowano 475 recept, za któremi lekarstwa bezpłatnie wydanemi zostały. Wyjaśniwszy w powyższy sposób, działanie w roku 1871, nie pozostaje Biurowi Informacyjnemu wyjątkowej nędzy, jak tylko w imieniu biednych, złożyć niniejszem podziękowanie ofiarodawcom, oraz WW. Lekarzom i WW. Właścicielom aptek, którzy ofiarami swemi za pośrednictwem Biura, przyczynili się do niesienia pomocy ubogim—i Biuro Informacyjne ma nadzieję, że publiczność łaskawa, ze względu na znaczną liczbę biednych w mieście Warszawie pozbawionych nie tylko środków utrzymania życia, ale nadto, odzieży i bielizny, a to z powodu podeszłego wieku, choroby i kalectwa, nie mogących zapracować na utrzymanie swoje i rodziny; raczy na przyszłość nadsyłać do Biura informacyjnego o wyjątkowej nędzy, ofiary tak w gotowiźnie jako też bieliźnie i odzieży.

= „Gołos“ podaje, że na mocy Najwyżej w dniu 26 lutego b. r. zatwierdzonego postanowienia komitetu do spraw Królestwa Polskiego, będzie wypłacono zakładowi wód mineralnych w Ciechocinku rs. 14,000 za 40,400 pudów soli, mającej się wywarzyć w tamtejszej warzelni.

= „Noworus. Telegr.“ donosi, że russkie towarzystwo żeglugi parowej i handlu, oraz drogi żelaznej odesskiej, ma zamiar przystąpić niedługo do budowy odnogi drogi żelaznej od linji Zmieryńsko-Wołoczyskiej ku miastu Nowosielice dla połączenia z drogą żelazną Czerniowicko-lwowską.

= Wkrótce jak donosi „Gołos“ w jednej z wyższych instytucji rządowych, będzie rozstrząsany projekt przepisów uzupełniających o poborze zaległych podatków z majątków nieruchomych w miastach i miasteczkach.

= „Syn Otecz.“ pisze, że szkoła handlowa petersburgska powiększyła liczbę uczni z 250—400; i że w ciągu tygodnia wszystkie miejsca już zajęte zostały.

= „Nowosti“ podają wiadomość o kapitale komitetu o ranionych, przedstawiony przez komitet, który wykazuje:

W dniu 1 czerwca było rs. 14,204,328 kop. 60.				
W ciągu czerwca				
Wpłynęło.	„	120,605	„	14½
Wydatkowano . . .	„	286,126	„	21½
Pozostało po dzień 1 lipca.	„	14,039,807	„	53½

✝ W dniu 25 b. m., to jest w przyszły czwartek jako w siódmą bolesną rocznicę skonu ś. p. Stanisława **Kijeńskiego**, odprawioną zostanie żałobna Wotywa za spokój jego duszy, o godzinie 10tej z rana, w kościele Narodzenia N. Marji P. na Lesznie; na którą pozostała wdowa z córkami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —620—

✝ W dniu wczorajszym, o godzinie 8 rano, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 78, oddała Bogu ducha ś. p. Józefa z Biernackich **Posternikow**, wdowa po Hoffurjerze b. Dworu Wielkiego Księcia Konstantego Pawłowicza. W nieobecności syna, zaprasza się Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z dolnego kościoła Śgo Krzyża, o godzinie 12 w południe, w dniu 24 b. m., to jest we środę. —632—

✝ Katarzyna **Pędzik**, panna, przeżywszy lat 31, opatrzona ŚŚ. Sakramentami w dniu 21 stycznia r. b. zmarła. Eksportacja jej zwłok nastąpi w dniu 24 b. m., to jest we Środę o godzinie 4tej po południu z kaplicy kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej na cmentarz Powązkowski. Żałobne zaś nabożeństwo za spokój jej duszy w tymże kościele w dniu 26 b. m., to jest w piątek o godzinie 10ej zrana na które Krewnych, Przyjaciół zmarłej zaprasza się. —649—

✝ Ś. p. Polcio **Bielicki**, syn Feliksa urzędnika Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Walerji z Radzymińskich; przeżywszy lat 10, opatrzony Świętemi Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności dnia 21 stycznia 1872 r. Pogrążeni w smutku Rodzice i Familja zapraszają na wyprowadzenie zwłok w dniu 24 stycznia t. j. we Środę o godzinie 4tej po południu z kościoła Śgo Krzyża na cmentarz Powązkowski. —641—

✝ Dnia 10 b. m., zmarła we wsi Grzymała, powiecie Stopnickim, w 70tym roku życia, Rozalja z Biernackich **Grabowska**, wdowa po Urzędniku Skarbowym, a przed dwoma miesiącami, na cmentarzu kieleckim, pochowano zwłoki jej syna, Emila **Grabowskiego**, lat 27, Podleśnego straży Niestachów. Za spokój ich dusz, odbędzie się jutro, t. j. we środę, o godzinie 11 z rana, załobne Nabożeństwo w koście Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które rodzina, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —624—

✝ W dniu 9 b. m., umarł w Lublinie Stanisław **Kasperski**, Licencjat Prawa Uniwersytetu Paryzkiego. b. Patron Trybunału Cywilnego w Lublinie. Żył lat 65.

Kronika zagraniczna.

× D. 10 b. m. w Paryżu, sprzedano drogą licytacji ruchomości pozostałe w gmachach rządowych po byłej rodzinie cesarskiej. Między innemi sprzedano także obrazy. Za trzy obrazy, mianowicie Napoleona III, jego żony podług Winterchalera i księcia Piotra Bonapartego w mundurze dowódzcy bataljonu legji zagranicznej położono taksę 6 franków 50 centymów. Woźny trzykrotnie obwołał tę cenę, nikt jednak niepostąpił ani centyma; sprzedano je zatem za cenę taksą oznaczoną, chociaż same ramy były wiele więcej warte.

× Dnia 7 b. m. pisze Inde. Belge: Odbył się w kościele parafialnym Chantilly ślub księcia Władysława Czartoryjskiego z księżniczką Małgorzatą orleańską, starszą córką księcia de Nemours. W liczbie gości na ślubie obecnych znajdowali się: cesarz brazylijski, przedstawiający zięcia swego młodego hrabię d'Eu, brata nowozamężnej, p. Beyens przedstawiający króla belgijskiego, hrabia i hrabina Paryża, księżna Chartres, książę i księżna Joinville, książę Salerno, książę d'Aumale, książę i księżna Montpensier i wiele innych znakomitych osób. Błogosławieństwo dał młodej parze wielebny biskup Dupanloup.

× Z Poznania donoszą, że w tych dniach komitet budowy drogi żelaznej z Budziszyna na Łużycach do Kamieńca otrzymał już pozwolenie rządowe na wykonanie odpowiednich badań przygotowawczych.

× D. 19 lutego 1873 r. jest czterechsetną rocznicą urodzenia Mikołaja Kopernika. Na tę więc Niemcy postanowili wystawić sławnemu naszemu rodakowi w Frauenburgu, gdzie jak wiadomo, jako kanonik przemieszkiwał—pomnik. Szczególniej zajmuje się tem „Historyczne Towarzystwo Warmińskie“. Koszta na pomnik ten postanowiło rzeczone Towarzystwo zebrać w następujący sposób. Król Fryderyk II-gi pisał pod dniem 12 sierpnia 1773 roku do Woltera, „że w małem miasteczku Warmji chcę postawić pomnik na grobie sławnego Kopernika“. Biskupia kapituła warmińska biorąc z powyższych słów Fryderyka II-go inicjatywę napisała w czerwcu zeszłegoroku do cesarza Wilchelma Igo prosząc go, ażeby spełnił słowo sławnego swego poprzednika. W odpowiedzi na prośbę tę odebrał naczelny prezes, pan Horn, polecenie z góry, aby wszedł z kapitułą w porozumienie, co do sposobu i rodzaju wykonania rzeczonego pmnika.

Przegląd Polityczny.

Votum zaufania, przeznaczone do pogodzenia pana Thiersa z reprezentacją narodową **francuzką** uchwalone zostało na tem samem jeszcze posiedzeniu, na którem Barthe a jak się dziś okazuje Batbie, złożył był w imieniu prawicy i prawego środka oświadczenie, że przyjęcie wniosku Feraya dniem wprzódy nie mieści w sobie żadnej nieufności dla Prezydenta. Niewiadomo czy Zgromadzenie wybrało komissję, którą deputowany Batbie projektował, ale oświadczenie jego powyższe podniosło do wysokości uchwały i prawie jednomyślnie bo z wyjątkiem 6 najzacieklejszych tylko rojalistów a prawdopodobnie może i osobistych nieprzyjaciół Thiersa, wyraziło prezydentowi życzenie, aby na urzędzie swym pozostał. P. Thiers odpowiedział deputacji, która mu tę uchwałę zaniosła, że stosownie do życzenia Zgromadzenia Narodowego pozostaje na prezydenturze i nadal poświęcać będzie swe usługi krajowi i jego reprezentantom. Niewiadomo co będzie z ministrami, lecz i ci zdaje się, także ze stanowisk swych nie zejdą; co najwięcej tylko minister skarbu utrzymał by swą dymissję jako groźbę, mającą się urzeczywistnić wtedy gdyby Zgromadzenie odrzuciło jego projekta finansowe.

Wszystko zatem dobrze poszło bo się dobrze skończyło. Sędziwy prezydent poznał, że pewne systemata, nie mogą dziś być już racjonalnemi, że przynajmniej nie należy ich bez dyskussji narzucać, poznał, że z kwestji ekonomicznej, jak to słusznie przed tygodniem „Times“ powiedział, nie trzeba czynić kwestji politycznej a wymową zastępować rzeczywistych dowodów; poznał wreszcie i to, że nie możemy nigdy używać przeciwko innym broni takiej, którejby inni przeciwko nam użyć nie mogli. Pan Thiers, który tyle razy odwoływał się do patrjotyzmu Zgromadzenia i wprowadzał go jako niezbędny czynnik djalektycznych zwycięzt swych nad Izbą — doczekał się nareszcie, że mu pośrednio brak patrjotyzmu wytknięto wyrażając nadzieję, iż pobudki z tego uczucia wynikające nakłonią prezydenta do pozostania na urzędzie. W samej rzeczy gdyby Thiers wykonał był w sobotę pospiesznie swe postanowienie piątkowe, dałby tem dowód, że więcej kocha siebie niż Francję. Zgromadzenie miało zatem pełne prawo odwołać się do jego francuzkiego patrjotyzmu.

Poczta dzisiejsza nie przyniosła żadnych dalszych wskazówek o przebiegu sprawy podatkowej począwszy od 21 b. m. Ze względu na nagłość wolno postawić domysł, że prezydent uzyskał już od komissji zaprojektowanej przez Feraya to uznanie w zasadzie jakiego się domagał idąc za Barthem d. 19 b. m. i że następnie przy szczegółowych pozycjach upierać się już nie będzie.

W Algierze były znowu rozprawy zbrojne z Arabami ponad granicą marokańską. Donoszą o nich w sposób pomyślny dla Francji, depesze z Paryża d. 18 b. m. Jestto więc jeden jeszcze objaw nie stłumionego, pomimo tylu wysileń i zapowiedzi, powstania. Korzystając z ustalenia częściowej już spokojności, zarząd miejscowy zajmuje się urządzeniem ośmdziesięciu osad, które będą mogły pomieścić do 9,000 osadników. Na horyzoncie nieograniczonego panowania metropolji, zaczynają się ukazywać nowe czarne punkta. Powstanie Arabów stłumionem zostanie i Arabowie nigdy niebezpiecznymi już nie będą. Ale Europejczycy, przeważnie Francuzi osiedleni w kolonji, pragnęliby dla niej zaprowadzenia takiego węzła, jaki zachodzi pomiędzy Anglją i Kanadą lub Nową Walją. Na posiedzeniu z dnia 15 grudnia, rada departamentu Konstantyny wyraziła życzenie, aby rząd zajął się ustanowieniem parlamentu z atrybucjami nadającemi zupełną udzielność administracyjno-skarbową. W obec centralistycznych usposobień Francji, można sobie wyobrazić jakieby przyjęcie znalazło wotum departamentu Konstantyny. To też rada sama ulękła się swych myśli i d. 23 grudnia nadała im charakter prywatnych opinji pojedynczych członków, nie zaś korporacji uważanej za niepodzielną jednostkę. Pomimo to „J. Officiel“ skasował postanowienie.

D. 20 b. m. odbyło się ważne bardzo posiedzenie komitetu konstytucyjnego Izby niższej w austrjackiej

radzie państwa. Na niem to ks. Auersperg złożył w kwestji przyjęcia lub odrzucenia rezolucji galicyjskiej deklarację, którą podał wczorajszy telegram. Telegram ten, z powodu swej lakoniczności nie jest dość dokładnym. Prezes ministrów mówiąc o podstawie na którejby się układy o ustępstwa dla Galicji oprzeć mogły, wymienił na pierwszem miejscu propozycję złożoną w przeszłym roku przez Hohenwarta (którego nazwiska wszakże nie wymienił) a dopiero potem oświadczył, że i rezolucję także rząd punkt po punkcie po wyjściu jej z komitetu roztrząśnie i od siebie na nią odpowie. Z tego więc wnieść można że gabinet uważa propozycję Hohenwarta za bliższą tego, coby sam chciał Galicji udzielić, niż rezolucję sejmu lwowskiego z r. 1868. Jestto zresztą bardzo proste albowiem propozycja hohenwartowska różni się znacznie pod względem centralistyczności swej od rezolucji. Po ożywionej dyskussji, której wyszło, zdaje się, jedno już przekonanie i że rezolucja *enbloc* jest niemożliwą do przyjęcia, komitet mianował, podkomitet z 7 członków, ten zaś bez żadnego ograniczenia swej działalności zdać ma sprawę z projektu deputowanych galicyjskich.

Prasa **angielska**, jako reprezentująca interesa dotknięte bezpośrednio przez francuzką politykę podatkową, napada gwałtownie na kierunek obrany przez rząd wersalski. „Times“ i „Daily News,“ nie odznaczają się pod tym względem delikatnością i dają nowy dowód, że w rzeczach pieniężnych wszelka przyjaźń ustaje. Powyższe dzienniki poddają pod ścisły rozbiór mowę prezydenta i usiłują wykazywać w niej rozliczne faktyczne niedokładności. Zwracają się szczególniej przeciwko zdaniu, że towar francuzki, musi być drogim i musi sobie torować drogę swoją jakością. Przeciwko takim poglądom (są słowa dzienników) niepodobna prowadzić polemiki; ale samym francuzom może się wyda zbyt wygórowaną ta świetna retoryka, która jak widać jest obecnie w Wersalu rzeczą najpotrzebniejszą. „Times“ występuje dalej przeciwko potępieniu traktatów handlowych, które dla Anglji nigdy nie miały więcej interesu aniżeli dla Francji. Nie należy szukać sobie przejściowych źródeł dochodu, kosztem siły produkcyjnej kraju. Jeżeli w Wersalu nie myśli się o zemście, w takim razie, kierunek taki jest nie do pojęcia i nie do usprawiedliwienia z jakiegobądź punktu zapatrywania. Trudno spodziewać się bezstronnego sądu w tej materji od prasy angielskiej. Sfery handlowe angielskie nieszczególną odbierają nagrodę za sympatje francuzkie widocznie okazywane w ciągu wojny, a zwycięztwo polityki podatkowej pana Thiersa znacznieby ostudziło w sercu arystokracji pieniężnej angielskiej dawniejsze *entente cordiale*.

Opozycja w sejmie **węgierskim** agitująca w duchu bezwarunkowej unji osobistej, ponowiła przed kilku dniami usiłowanie urzeczywistnienia swych dążeń, stawiając jeszcze raz wniosek urządzenia oddzielnego wojska węgierskiego. Telegraf donosi, że hr. Lonyay uchylił ten wniosek w mowie umotywowanej, wykazując przedewszystkiem niekonstytucyjność jego, zawartą w żądaniu poddania oddzielnego wojska węgierskiego pod ministerjum i parlament. W istocie opozycja węgierska zdaje się zadawać fałsz powszechnej opinji o takcie parlamentarnym przypisywanym ogólnie reprezentacji węgierskiej; występuje bowiem zawsze z wnioskami i żądaniami sprzecznemi nie tylko z układami z 1867 r. prawomocnemi w ciągu lat dziesięciu, ale z najfundamentalniejszemi artykułami konstytucji węgierskiej.

Przesilenie w Zagrzebiu przybiera obrót przewidziany przez dzienniki rządowe węgierskie. Rozwiązanie sejmu kroackiego, nastapiło pod tym pozorem, że niemożna było spodziewać się skutecznej jego działalności, a obecnie naturalnie wszystkie siły będą zwrócone ku pozyskaniu większości w przyszłych wyborach.

Z Bernu donoszą o ważnem nieporozumieniu między radą stanową **szwajcarską** a radą narodową w kwestji kompetencji Związku nad oświatą ludową. Nie należy zapominać, że na naturę uchwały rady stanowej, muszą wpływać stosunki wyznaniowe w Szwajcarji, które się w ten sposób grupują, że 58 procent ludności należy do wyznania ewangelickiego, a 40 procent do katolickiego.

Zapowiedziany przed kilku dniami okólnik rządu **hiszpańskiego** do gubernatorów prowincji ukazał się i ogłoszony jest w dzienniku urzędowym. Zajmuje się on głównie tajemnemi i jawnemi stronnikami rewolucji. Gubernatorom zaleca się w tym dokumencie ścisłe przestrzeganie konstytucji i szanowanie wolności obywateli,—ale w razie pogwałcenia prawa, tem nieugiętsze postępowanie. Prawo przeciwko stowarzyszeniu „Internationale,“ ma być surowo stosowane; stowarzyszenie to jest sektą komunistyczną, zorganizowanem sprzysiężeniem przeciwko wszystkiemu co istnieje, która za pomocą nadużycia konstytucyjnego prawa o zgromadzeniach, spodziewa się dojść do chimerycznej równości i do organizacji ułatwiającej wykonanie planów przewrotu. Wygłaszanie podobnych zasad może być cierpianem tylko w pewnych formach i granicach, — jeśli nie stanowi pogwałcenia prawa; stowarzyszenie się zaś i organizowanie w tym ostatnim celu, jest karygodnem przestępstwem. Minister spraw wewnętrznych przypomniał dalej dyskusje w tym przedmiocie w Kortezach i oświadczył, iż gabinet stoi zupełnie na gruncie deklaracji ministerjum Malcampo: że w myśl art. 198 kodeksu karnego „Internationale“ stoi po za obrębem prawa i konstytucji. Dozwolone stowarzyszenia będą szanowane i chronione, ulegną jednak natychmiastowem rozwiązaniu w razie jakiejkolwiek styczności z towarzystwem „Internationale.“

Na stanowczości, nie zbywa, jak widzimy temu dokumentowi: niema też przyczyny powątpiewania o równej energji w wykonaniu. Ministerjum przybrało określoną postawę nie tylko względem „Internationale,“ ale względem jej krańcowych i ultramontańskich obrońców w Kortezach, wskazując Izbie kierunek, którego się trzymać zamierza. Donoszą jednocześnie o konferencjach między p. Sagasta i marszałkiem Espartero, którym opinja w Madrycie wszelką przypisuje doniosłość.

Z Waszyngtonu nadeszła wiadomość, że kongres zajmuje się wyniesieniem poselstwa **amerykańskiego** w Berlinie na równą stopę z poselstwami w Londynie i Paryżu. Przez Londyn donoszą znowu o powstaniu na terytorjum **wschodnio indyjskiem**. Wybuchło ono w okolicy Leodiany (na północo-wschód od Delhi, na samej granicy Pendschabu) w kraju Sikhów i prawdopodobnie stłumione zostało siłami wysłanemi z Delhi, gdzie rząd anglo-indyjski oddawna już przedsięwziął znaczne skoncentrowanie wojsk, dokonane, według powszechnego mniemania, w celach zarówno militarnych i politycznych. Nowsze wiadomości z Indji Wschodnich często wspominały o podobnych objawach między miejscową ludnością zostającą pod panowaniem angielskiem, przypisując je obcym wpływom.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wersal 20-go wieczorem.—Zgromadzenie jednomyślnie z wyjątkiem 7 członków prawej strony uchwala porządek dzienny wniesiony przez deputow. Batbie (Barthe?) w tej treści, że wczorajsza uchwała nie zawiera w sobie bynajmniej votum nieufności dla prezydenta rzeczypospolitej. Zgromadzenie odwołuje się do patrjotyzmu p. Thiersa i nie przyjmuje jego dymissji. Deputacja wyznaczona do wręczenia Thiersowi tej uchwały. Posiedzenie tymczasem zawieszono.

Wersal 20-go wieczorem.—Zgromadzenie Narodowe. Po otwarciu na nowo dzisiejszego posiedzenia, Benoist d'Azy oświadcza, że Thiers odpowiedział deputacji, że zgadza się na pozostanie w urzędzie i usługi swe poświęcać będzie również i nadal Izbie i narodowi. Thiers nic nie wspomniał o dymissji ministrów.

Stutgard 20 go. — Deputowany Pfeiffer na dzisiejszem posiedzeniu Izby reprezentantów, zapytuje rząd kiedy zamyśla zaprowadzić w Wirtembergu pocztę pruską (Reichspost). Oesterlen zaś interpeluje ministrów o wyjaśnienia względem rozdziału kontrybucji pomiędzy pojedyńcze państwa.

Bern 20-go. — Rada narodowa odrzuciła znaczną większością wniosek deputowanego genewskiego Cartareta, aby rada związkowa wybieraną była bezpośrednio przez lud.

POCZTA BALONOWA.

Czytając o zupełnej organizacji poczty powietrznej, podczas oblężenia Paryża i o urzędnikach dla niej wyłącznie przeznaczonych, wątpiliśmy o prawdziwości tego faktu sądząc że dla wojskowych celów rozpowszechniano wiadomości zmyślone.

Gdy jednakże i z pruskiej strony konstantowano codzienne pojawiania się balonów, do których strzelano, kiedy późniejszy dyktator Gambetta opuścił Paryż żeglugą powietrzną kiedy oblężeni coraz częściej wysyłali balony obciążone depeszami i gołębiami, które z odpowiedzią wracały do Paryża, niemogło podlegać dłużej wątpliwości, że istniała rzeczywiście zorganizowana poczta powietrzna. O ciekawych szczegółach dowiedzieliśmy się później z dzienników paryzkich.

Na dworcu kolei żelaznej północnej i orleańskiej, istniały fabryki balonów stojące pod dyrekcją znanych aeronautów Hon, Dartois i braci Godard, obie fabryki żależne były od głównej dyrekcji pocztowej, która się niemi posługiwała w obronie narodowej. Na dworcu północnym fabrykowano białe, na orleańskim kolorowe balony. Na obydwóch dworcach trwał ruch niezwykły: kobiety przykrawały i zszywały płótna mężczyzni pokostowali, przyprawiali sznury, nadymali w celu wykrycia szpar i przyśpieszenia wyschnięcia.

Gotowy balon odstawiano do głównej dyrekcji pocztowej która nim rozporządzała.

Wynalazcami balonów byli bracia Montgolfier w roku 1783.

Pierwszą próbę, zrobili z balonem papierowym, który u dołu był otwarty; pod tym otwartym przymocowany druciany koszyk, na którym złożono palny materjał. Ogrzane przez ogień spoczywający na drucianym koszyku powietrze w balonie rozrzedza się, balon staje się lżejszym od otaczającego go powietrza i w górę się unosi. Takie same balony u nas widzimy wznoszące się w powietrze. Z początku się chwieje z jednej na drugą stronę, lecz im wyżej się wznosi, tem spokojniej płynie w powietrzu. Każdy już pewno wiedział, że balon chwiejąc się zbyt gwałtownie, uchwycony przez płomień gorejący w drucianym koszyku, spada paląc się i zawodzi oczekiwanie spektatorów.

Niedogodność tę usunął znany fizyk Charles, który zamiast ogrzanego powietrza użył wodoru (gaz powstający z rozkładu wody, 14 razy lżejszy od atmosferycznego powietrza). Pierwszego grudnia 1783 r. wzniósł się Charles w tak przyrządzonym balonie w powietrze. Cały Paryż był na nogach, i król sam przytomny był temu. Wystrzał działa dał sygnał do odjazdu; z pałacu tuileryjskiego wznosił się balon majestatycznie; wysoko w obłokach widać było powiewające chorągiewki i spokojnie ziemię żegnającego, śmiałego aeronautę. Nigdy może fizyczne doświadczenie nie wywołało podobnego zachwytu. Po kilku godzinach balon spuścił się na ziemię z tryumfującym wynalazcą.

W ostatnim czasie starano się wydoskonalić co raz więcej podróż powietrzną, a że potrzeba sprzyja wynalazkom, próbowano w najrozmaitszy sposób usunąć trudności przedstawiające się w żegludze powietrznej. Najgłówniejszą niedogodnością jest, że każdy balon oddany jest na opatrzność losu: płynie tam, gdzie prąd powietrza go zabiera.

Podczas oblężenia Paryża nie używano do napełnienia balonów wodoru, którego preparacya mozolna, lecz zwyczajnego gazu, służącego do oświetlania ulic: w kilka godzin można z łatwością balon takim gazem napełnić. U wierzchu balonu znajduje się wentyl, który służy do opuszczania się; po otworzeniu go uchodzi gaz, a w miejsce jego wstępuje cięższe powietrze, przez co balon opada. Cały balon odziany siatką z lin konopnych, na których zwiesza się spleciony z wici statek, dla podróżnych przeznaczony; tu się mieszczą też gołębie, jako poczta wracające, kotwica żelazna do zatrzymania i kilka worków piasku jako balast. Wszystko do wyjazdu gotowe, przymocowaną do statku napowietrznego linę trzymają setki rąk; balon się unosi, a podróżni z bijącem sercem ale z pełną ufnością żegnają pozostałych, którzy linę puszczają. Unoszący się nieokreślonych doznaje wrażeń, jakieś niewysłowione uczucie napełnia mu piersi, jakąś niepojętą rozkoszą pijany spogląda zpolitowaniem na padół ziemski, zkąd krzyk i chałas coraz słabiej, coraz głuszej go dolatuje. Miasta rzeki, pola, łąki zmieniają się przed zachwyconem okiem górnolotnego podróżnego, który żadnego zawrotu, żadnego zemdlenia nie doznaje.

Balon w coraz wyższe wznosi się warstwy, aż dojdzie 3—4000 stóp nad powierzchnią ziemi, gdzie powietrze mniej ściśle zaczyna równoważyć się z gazem, zawartym w balonie, który też tu płynie jak korek po wodzie, a podróżnym wydaje się że spokojnie na miejscu stoją.

Nagle dostają się w ciemną chmurę, zakrywającą wszystko przed okiem, uczucie rozkoszy ustępuje bojaźni; teraz dopiero ochłonął podróżny ze swych wrażeń i uprzytomnił sobie całe niebezpieczeństwo swego położenia. Ciągle trwająca ciemność napełniła go niepokojem i strachem, radośnie odetchnie ujrzawszy znów słońce, księżyc i gwiazdy, jeżeli tymczasem noc już zapadła. Im wyżej od ziemi, tem więcej powietrze się zmienia. Na dole 30 stopni ciepła a wgórze 10 stopni zimna, puls zaczyna bić powolniej, krew wytryskuje nosem i uszami, powietrze nie wystarcza do oddychania, następuje palpitacja serca, a nareszcie omdlenie.

W takiem to położeniu był anglik Glaisher, który nie wiedząc gdzie się znajduje, ledwo tyle miał siły, ażeby wentyl otworzyć, balon spadł w morze i dopiero zimna kąpiel przyprowadziła śmiałego anglika do przytomności. Tu pływał uczepiony do balonu kilka godzin, aż statek nadchodzący wyratował go od śmierci.

W praktycznem zastosowaniu zachodzi jak już wspominaliśmy największa trudność w tem, że nigdy kierunku oznaczyć nie można jaki prąd powietrza, taki kierunek balonu.

Wiadomo z gazet że jeden balon z Paryża zapędzony został przez morze do Norwegji pod Chrystjanją, inny do Holandji, inny do Bawarji, a czwarty pod Metz.

Gambecie szczęśliwie udało się wylądować na francuzkiej ziemi. Tysiące projektów powstawało dla usunięcia tej niedogodności, pomiędzy któremi pomysł

mechanika Verta wzbudził największy zapał i podziw. Był to balon w postaci ryby z różnemi sprężynami i żaglem przy tylnej części przymocowanym, mającym służyć jako ster.

Mechanik puścił go w sali, i przygniatając różne sprężyny najróżniejsze wyprawiał ewolucje, spuszczając się i unosząc według woli, co było widowiskiem bardzo efektownem.

W sali w cichem powietrzu szła rzecz jak najwyborniej, ale wiatr i prąd powietrza rozwiał cały pomysł. Po kapitulacji Paryża ustała potrzeba balonów chwilowe.

Ponieważ jednak balon miał już raz szczęście dostać się do grona wojennych środków a o tych w tej chwili wszędzie myślą, balonów zatem sprawa nie upadła a nawet zdaje się w tej chwili na bardzo dobrej jest drodze.

W ostatnich mianowicie dniach listopada roku zeszłego odbywały się w Wiedniu próby z wielkich rozmiarów modelem balonu wynalazku inżyniera bawarskiego Holbeina z Moguncji. Model poruszany jest motorem gazowym Lenoire'a, gdyż ten niepotrzebuje zabierać z sobą ani wody ani węgli, gaz bowiem czerpie z balonu. Nie wpływa to na siłę wzlotu balonu gdyż i gaz w miarę wznoszenia się w rzadsze warstwy powietrza rozszerza się i wypływa z balonu umyślnie otworzonym u dołu otworem. Balon Holbeina poruszał się z szybkością 36 stóp na sekundę. Szybkość ta pozwala zatem szybować pod wiatr dość silny nawet. Na próbach obecnemi byli wszyscy oficerowie austrjaccy sztabu głównego oraz arcyksiążęta. Jednomyślnie oddano sprawiedliwość nowemu wynalazkowi, rokując mu wielką przyszłość. Próby na większą jeszcze skalę mają być powtórzone wkrótce w Berlinie i Moguncji.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej* zawiadamia, iż w dniu 24 stycznia r. b. o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się w sali towarzystwa odczyt p. Jana Maurycego Kamińskiego, magistra prawa i administracji: „O stosunku poezji do życia społecznego.“ Bilety dla członków towarzystwa i ich rodzin bezpłatne, zaś dla osób przez nich wprowadzonych, po kop. 30 wydawane będą w Resursie w dniu odczytu. — Dyrektor S. *Jasiński*. — Członek sekretarz F. *Beneveni* (2-3) —596—

— *Zarząd Instytutu Muzycznego Warszawskiego*, podaje do wiadomości, że kursa nauk w Instytucie rozpoczęły się z dniem 8 (20) stycznia r. b.
(1—1) —636—

— *Dyrekcyja Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia*, zawiadamia, iż z powodu rozwiązania umowy z dotychczasowym Zarządzającym interesami Towarzystwa, p. Gustawem Mette, Członek Dyrekcji Wny Stanisław Kronenberg, objął tymczasowo zarząd interesów tegoż Towarzystwa.' (1—1) —642—

— Upraszam *czarną Maseczkę* w tureckim szalu, niebieskie wstążki u głowy, o znajdowanie się na 5tej maskaradzie w tymże samym stroju, dla dokończenia rozpoczętej intrygi na 4tej.— *Edward S.* —613—

— Dr **Wincenty Szyszło**, zamieszkał przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 15 na parterze w bramie na lewo pod Nr 2 mieszkania. Przyjmuje chorych do godziny 10ej zrana i od 4ej do 6ej po południu.
(2—3) —520—

— Edward **Piotrkowski**, Magister Prawa i Administracji, Patron przy Trybunale Cywilnym w Lublinie, otworzył kancellarję tamże przy ulicy Królewskiej, w domu p. Wahrmana. (1—1) —601—

— Maksymiljan *Fajans*, właściciel zakładu litograficznego i fotograficznego, wyjechał za granicę w celu zbadania i przyswojenia wynalazków i ulepszeń artystycznych w dziale litografii i fotografii.
(1—1) —621—

— Pan Seweryn Mazur, współwłaściciel znanego Składu obić papierowych, wyjechał w tych dniach do Paryża i Londynu, celem zaopatrzenia swego Składu w obicia najnowszych rysunków. —647—

SKŁAD HERBATY
PIOTRA ORŁOWA,
w Warszawie,
przy ulicy Miodowej, Nr 496.

Zastosowawszy już zapowiedziane poprzednio cechy, mam zaszczyt oświadczyć, że odtąd każda paczka Herbaty, (funtowa, ½ f., ¼ f. i ⅛ funtowa), winna mieć naklejoną, po wierzchu sznurka na etykiecie, markę wzoru powyżej zamieszczonego (w kolorze ponsowym), za wszelką bowiem, bez rzeczonej marki, Herbatę, odpowiedzialności na siebie nie biorę.
PIOTR ORŁOW.
(1—0) —598—

PERFUMY,

z renomowanej fabryki **Eugéne Rimmel** w Londynie i Paryżu, w różnych najmodniejszych zapachach i gustownych flakonach, oraz inne wyroby tejże fabryki, w wielkim wyborze nadeszły do **Perfumerji** przy Zakładzie Fryzjerskim **Śniechowskiego,** ulica Senatorska, Nr 8. (3—3) —324—

KRAWATY PARYZKIE

najnowszych fasonów, otrzymano w Magazynie
M. WIERZBOWSKIEJ,
przy ulicy Wierzbowej, Nr 638*a*.
(4—6) —252—

Śliwki węgierskie suszone,

zupełnie słodkie, nie różniące się od **Francuzkich**, które oprócz użycia w kompucie, są wyborne do jedzenia na sucho, otrzymał
Skład Owoców Fr. Wróbel
wprost statuy Kopernika,
i sprzedaje takowe funt po kop. 15. Drugi gatunek Śliwek Węgierskich niemniej słodkich, funt po kop. 12½.
(4—6) —409—

BLINY

w Cukierni Jana Kadecz,
przy rogu ulic: Senatorskiej i Podwala, od dnia 6(18) b. m., to jest od Czwartku, dostać będzie można każdodziennie **znanych od lat wielu z doskonałości Blinów.**
(3—3) —489—

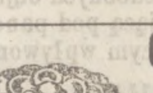

OSTRYGI

Holsztyńskie i Ostendzkie,
codzień świeże w Handlu
Antoniego Stępkowskiego.
(56—0) —8510—

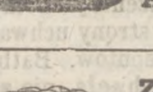

OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,
nadchodzą codzień do Składu Win i Delikatesów
Aleksandra Bocquet
w Gmachu Teatralnym. —10040—

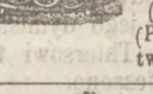

Ostrygi, Ryby, Marynaty, gorące Zakąski, Pasztety, Wina, Likiery, Portery, i t. p., poleca Handel Win
J. KIJAS,
(dawniej Lipkau). Ulica Miodowa, Nr 15.
(Przedtem li w dnie, nateraz i wieczorem otwarty.) (1—24) —631—

Nagrody Rs 3.— Wczoraj **wybiegł** z domu przy ulicy Nowo-Senatorskiej, **PIESEK pokojowy,** rassy Pinczerów jedwabnych, biały z popielatemi długiemi uszami, długim włosem, z łatką czarną z tyłu grzbietu. — Łaskawy Znalazca zechce go odesłać do **Magazynu A. Włodkowskiego,** róg ulic Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej, za powyższą nagrodą. (1—1)—637—

Salon Jana Lüttgensa,

(dawniej Teatr Rappo).
Jutro: Wielkie Nadzwyczajne Przedstawienie,
Pierwszy raz:
Tajemnica Darbüssa czyli **Cud XIX**-go **wieku,**
wykona p. Wartenberg.

P. Wartenberg przeznacza tytułem nagrody **Rs. 100,** temu, kto 70-łokciowym sznurem przywiąże go do krzesła, tak iżby się nie mógł uwolnić z więzów.

Wystąpienie Sztukmistrzów.— Galerja żywych obrazów.
Biletów nabyć można od godziny 10-ej z rana przy kasie.
Początek o godzinie 7½.— Szczegóły w afiszach.
(1—1) —644—

— **Komitet Towarzystwa „Harmonia”** ma zaszczyt donieść, iż z powodu nieprzewidzianych przeszkód, zapowiedziany na dzień 22 b. m. **koncert**, będzie miał miejsce we Środę, dnia 24 b. m o godzinie 8-ej z wieczora, podług poniżej zamieszczonego programu:

PROGRAM

koncertu Muzykalno-Instrumentalnego, przy współudziale Pani Calori, pod kierunkiem P. O. Issleib:

Część 1-sza.

1. Septet, L. Boethovena (1-sza i 2 ga część), skrzypce, altówka, wiolonczella, bas, klarnet, fagot i obój.
2. 3 śpiewki na sopran, alt, tenor i bas, Mendelsohna:
   a) Entflieh mit mir;
   b) Es fiel ein Reif in der Frühlingnacht;
   c) Auf ihrem Grab.
3. a Novelette b. Ballada na klarnet, przez O. Issleib.
4. Liedesfreiheit, O. Marschnera, odśpiewana przez chór śpiewaków.
5. Solo na harfie, odegrane przez P. Pistor.

Część II-ga.

6. Septet, L. Beethovena (część 3-cia i 4-ta).
7. „Valtozatok“ śpiew narodowy węgierski na sopran, flet i fortepian, śpiew Pani Calori— flet P. Douzetti.
8. „Unter ihrem Fenster“ piosenka na 4 waltornie, przez O. Issleib.
9. Serenada na wiolonczellę i flet, p. Alla.
10. Chór myśliwski, H. Ortnera, z towarzyszeniem 4-ch waltorni, odśpiewany przez chór śpiewaków. —590—

Pierwsza w kraju Fabryka obuwia maszynowego, kutego i śrubowanego, wyroby swoje uznanej dobroci, dla osób dorosłych i dzieci, poleca Sz. Public. Plac Teatralny, ulica Wierzbowa, Nr 473b, dom Petyskusa. — L. Lubliński.

CYGARA HAWAŃSKIE

Dawno żądane i zamawiane z najlepszych źródeł
ze zbioru **1869** r.,
nadeszły do Magazynu
E. WESTPHAL,
przy Placu Teatralnym, w pałacu dawniej Blanka, Nr 8 nowy
Spodziewać się należy, że nowy ten transport zadowolni wszelkie wymagania JJWW. i WW. Amatorów, którzy skład ten zaszczycają swojemi względami. Tamże sprzedają się wyroby z fabryk tutejszych i ruskich po zniżonej cenie.
(12—12) —10708— **Eufemja Westphal.**

DOLINA SZWAJCARSKA.

W **Sobotę**, dnia 27-go b. m.,
Wielki Bal Maskowy.
Orkiestra Lewandowskiego i Kuhnego.
Początek o godzinie 10½.
Cena wejścia Rs. 1 Kop. 50.
Jedną Damę wprowadzić można bezpłatnie.
(1—4) —639—

PANORAMA EPPMANA

w zabudowaniu zwanem Teatr Rappo,
Obrazy z wojny Francuzko-Niemieckiej,
przez krótki tylko czas są do oglądania.
(1—0) —597—

TEATR WIELKI.
Dziś: **Halka.**
Jutro: **Dalila.**

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś: **Panna mężatka— Za pozwoleniem łaskawa pani.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 23 Stycznia 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. 6
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 50
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 9½
Austryjackie floreny w biletach k. 64

	Żądane		Płacone	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100	90	20	89	70
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	88	75	88	25
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	50	89	20
Listy Zastawne miasta Warszawy	84	85	84	45
Listy Likwidacyjne rs. 100	75	85	75	50
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	30	99	90
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	—	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	153	—	—	—
„ „ „ „ ostempl.	153	50	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	153		—	—
„ „ „ „ ostempl.	153	50	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	89	—	88	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej	68	50	67	75
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	—	—	137	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	119	—	118	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia.	136	—	134	50
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	102	50	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	109	50	109	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 34⁴/₉
Od Likwidacyjnych kop. 57⁷/₉
Od Listów Zastawnych nowych kop. 43¹/₁₈
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 155⁵/₉
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 60 rs. 108 k. 30
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 27 rs. 7 k. 25
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 85 k. 80 rs. — k. —
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 93 k. 75 rs. 93 k. 30

— **Ceny Targowe Warszawskie.**— Dnia 22 stycznia, płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 6 kop. 52½ do rs. 8 kop. 40 żyta wagi 232 do 240 od rs. 4 kop. 95 do rs. 5 kop. 20 jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs. 4 kop. 12½ do rs. 4 kop. 50 — owsa rs. 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 55 — Groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. — kartofle rs. — kop. — do rs. — kop. 15 siano pud kop. 30 do kop. 37½ słoma kop. 17½ do kop. 20

— **Okowitę** płacono — dnia 22 stycznia hurtową składniczą za garniec od kop. 167½ do kop. 168 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 169 do kop. 170

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 c 0.

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem
Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	750.3	—0.3	95	połud. wschod. pogoda.
dziś o g. 7 rano	750.0	—1.3	100	połud. wschod. mgła.
„ o g. 1 z poł.	749.0	—0.8	95	połud. zachod. mgła.

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj: Największe zimno st. — 1.5; Najmniejsze zimno st. + 1.3

Wczoraj wieczorem koło białe przy księżycu.

Do dzisiejszego „Kurjera“ dołącza się, na Warszawę Prospekt „**Bazara**,“ illustrowanej gazety dla Dam, w języku niemieckim, wychodzącej w Berlinie.

Redaktor Julian Statkowski.
Wydawca Gustaw Gebetner
W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c nowy 5).—Дозволено Цензурою.

Dodatek.